

Joanna Chwałek, Tomasz Kobielski

Spotkanie z... Tomaszem Kobielskim, alpinistą, zdobywcą Korony Ziemi

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy 4/4, 12-17

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SPOTKANIE Z...

Tomaszem Kobielskim

alpinistą, zdobywcą Korony Ziemi¹

Dossier

Imię i nazwisko: Tomasz Kobielski

Data urodzenia: 1973 r.

Wykształcenie: studiował Mechanikę i Automatykę na Politechnice Śląskiej oraz Marketing i Zarządzanie, ale koleje życiowe spowodowały, że dyplomu na żadnym z tych kierunków nie zdobył. Zamierza ukończyć inne studia, związane z działalnością jednej z jego firm – być może w AWF w Katowicach.

Książka: dużo czyta na wyprawach. Z racji ograniczenia ciężaru bagażu, który trzeba wnieść na górę, zazwyczaj każdy z uczestników wyprawy bierze co najwyżej dwie książki, a potem wszyscy się nimi wymieniają.

Czyta głównie literaturę piękną. Duże wrażenie wywarły na nim powieści: *Bracia Karamazow*, *Zaklinacz koni*, *Mistrz i Małgorzata*. Czyta również literaturę filozoficzną a także z dziedziny zarządzania. Nie lubi gatunku fantasy.

¹ Biblioteka Główna zorganizowała 7 listopada 2008 spotkanie z Tomaszem Kobielskim, na którym opowiadał o swoich wyprawach. Relację z tego spotkania można przeczytać w sprawozdaniu A. Stachury: *Tomek Kobielski rocznik '73*. „Bibliotheca Nostra” 2008, nr 3(15), s. 51-52. Spotkaniu towarzyszyła wystawa fotografii Tomasza Kobielskiego w Galerii Przy Schodach, którą można było oglądać w listopadzie.

Z książek o tematyce górskiej na pierwszym miejscu stawia *Dotknięcie pustki* Joe Simpsona, a z polskich autorów najwyższej ceni Tadeusza Piotrowskiego² (*Gdy krzepnie rękę, W lodowym świecie Trolli*).

Film: ulubieni reżyserzy: Bergman, Tarantino, Jarmusch, Almodovar. Lubi kino ambitne, stroni od filmów o niczym.

Muzyka: słucha bardzo różnej muzyki, od muzyki klasycznej (ulubiona muzyka z filmu *Pianista*) i jazzu po zespoły Metallica i Dream Theatre. Muzyka jest bardzo ważna w górach, słucha jej na wyprawach. Jest to świetny sposób na wyciszenie się i... na zaśnięcie, gdyż na wyprawie, kiedy człowiek się aklimatyzuje, serce przyspiesza swój rytm i bardzo mocno bije, przez co trudno zasnąć. Najlepiej nadaje się do tego muzyka instrumentalna.

Obecnie zajmuje się: Prowadzeniem dwóch firm. Jedna reprezentuje branżę sprzętu rehabilitacyjnego, druga - branżę adventure i zajmuje się organizowaniem wypraw i team buildingiem, czyli wyprawami czy imprezami plenerowymi dla zwartych grup, takich jak pracownicy jakiejś firmy, mającymi na celu budowanie zespołu, zintegrowanie jego członków, zmotywowanie, nauczenie wspólnego rozwiązywania problemów i docierania do celu. I oczywiście ciągle sam planuje kolejne wprawy i zajmuje się wspinaniem.



Skąd wzięła się Twoja fascynacja górami?

Nie pamiętam, bo ja od zawsze chodzę po górach. Już w drugiej klasie podstawówki chodziłem po Beskidach. Chyba po prostu góry przypadły mi do gustu. Natomiast z Himalajami zetknąłem się poprzez ojca mojej drużynowej, który był himalaistą. Oglądałem slajdy z jego wypraw, widziałem, jak się do nich przygotowywał i zacząłem wtedy marzyć i czytać o wyprawach.

Jak wygląda budowanie teamu na wyprawę?

To bardzo złożone zagadnienie, staram się nie jeździć na wyprawy w nowo powstałych teamach. Lepiej wcześniej sprawdzić się nawzajem lub przynajmniej mieć pewność doświadczenia i kwalifikacji pozostałych członków.

² Tadeusz Piotrowski (1940–1986) – polski alpinista. Zginął podczas zejścia z K2 (na podst.: S. Jouty, H. Odier: *Leksykon alpinizmu*. Warszawa 2007).

A jak powstał ten, z którym jeździsz?

Troszkę przypadkowo, ale nie do końca... połączyliśmy dwa w miarę doświadczone teamy, które zdobyły już niższe góry, po to, by zdobyć swój pierwszy ośmiotysięcznik. O każdym uczestniku wiedzieliśmy już, co zrobił i na ile się sprawdził. To były początki. Teraz niechętnie łączę się z nowymi ludźmi. Mam złe doświadczenia - raz pojechaliśmy w takim dziwnym, połączonym teamie na Piramidę Carstensch, która nie jest aż tak wysoką i trudną górą. Tam okazało się, że połowa zespołu zupełnie się nie sprawdza, zamiast pomagać, dokładała problemów. Inna jest sytuacja, gdy prowadzę grupy w ramach działalności firmy – wtedy organizuje się zespół od początku, krok po kroku.

Czym charakteryzują się ludzie, z którymi chodzisz w góry? Czemu obdarzyłeś ich zaufaniem?

Głównie tym, że dobrze się sprawdzają w górach. To bardzo szybko można zaobserwować na wyprawach: że ktoś nie marudzi, że jest silny, skuteczny, że szybko chodzi, nie boi się, gdy jest trudna pogoda, nie wpada w panikę w ciężkich sytuacjach. „Zgrzyty” wynikają tylko z tego, że, jak ja to nazywam, to są wszyscy samce alfa, czyli dominujący. Choć muszę przyznać, że o ile rywalizacja występuje, to raczej taka zdrowa.

Jak wytrzymujecie zimno panujące w wysokich górach, noce w namiotach na śniegu?

Normalnie, to jest element gry. Po prostu nie da się zdobyć góry, jeśli się z tym nie pogodzi. Jest wiatr, jest zimno. W namiocie nie jest aż tak bardzo zimno, ponieważ chroni on od wiatru, a zimny wiatr jest jednym z najgorszych wrogów w górach. Oprócz tego ciepło idzie z oddechów ludzi, wytwarza się podczas gotowania posiłków. W dzień, gdy jest ładna pogoda i świeci słońce, to w namiocie jest upał i można nawet siedzieć bez koszulki w samych slipkach i to nawet na wysokości 7 tysięcy metrów. To w dzień, natomiast w nocy gwałtownie robi się zimno.

Jak gotujecie podczas wyprawy?

Gotujemy na palnikach gazowych lub paliwowych. Jemy taki rodzaj gotowych mieszanek, które zalewa się wodą. Natomiast gdy jesteśmy w bazie, jest komfort i wypoczynek, posiłki przygotowują nam ludzie z agencji, zajmującej się obsługą alpinistów, którą wynajmuje się na miejscu. Gdy jest jakaś okazja – ktoś ma urodziny lub grupa zdobędzie szczyt - przyrządzają nam nawet torty.

Jak przygotowujesz się kondycyjnie do wypraw?

Mam taki swój „tajemny” sposób. Stopień kondycji oceniam przy trzykrotnym wejściu na Babią Górę jednego dnia. Jeśli zdołam to zrobić w dobrym czasie, to wiem, że jestem dobrze przygotowany.

Nie uprawiasz żadnych innych sportów przygotowujących cię do zmagania się z wysokimi górami?

Konkretnych dyscyplin i stale - nie. Po prostu ciągle jestem w ruchu, trochę biegam, uprawiam fitness, gram w squasha. Chętnie uprawiałbym inne sporty, ale zwyczajnie nie mam na to czasu. Firmy pochłaniają go dużo, a każdą wolną chwilę spędzam w górach przygotowując się do wypraw. Uważam to za najlepszy sposób przygotowań. Skakałem też ze spadochronem, lubię jeździć na rowerze, prawdę mówiąc ciągle ciągnie mnie aby robić coś nowego. Wolę sporty indywidualne. Natomiast chodzenia po górach nie nazwałbym uprawianiem sportu, to raczej hobby, sposób na życie.

Czy mógłbyś wyjaśnić mi pewien problem terminologiczny: kogo nazywamy alpinistą, a kogo himalaistą?

Himalaista jest każdy, kto zdobywa szczyty w Himalajach.

A czy ktoś, kto zdobędzie jeden szczyt w Himalajach, jest już himalaistą?

Trudno powiedzieć... pewnie wśród wspinaczy dużego formatu – nie. Taki ktoś to pewnie bardziej alpinista. „Alpinista” jest szerszym pojęciem, które wywodzi się od nazwy Alp, ale tak naprawdę oznacza każdego, kto wspina się po górach. Pewnie himalaista to ktoś, kto zdobył więcej niż jeden szczyt w Himalajach, ale nie wiem, nie jestem specjalistą od terminologii. Ja o sobie nigdy nie mówię, że jestem himalaistą. Ale myślę, że terminologia nie ma tu większego znaczenia... ktoś, kto się wspina, nie zastanawia się, czy jest alpinistą czy himalaistą.

Zdobycie którego szczytu było Twoim największym osiągnięciem, sukcesem?

Hm, można by powiedzieć, że Mount Everest, bo to najwyższa góra, na pewno tak, ale z drugiej strony nie jest ona najtrudniejszą technicznie górą w Koronie Ziemi. Najbardziej wspominam wyprawę na Piramidę Carstensz, gdyż wymagała zmierzenia się z różnorodnymi przeciwnościami, takimi jak dżungla, zbuntowani tragarze czy tocząca się w Papui wojna plemienna. Na dodatek jest to także największe siedlisko malarii na świecie.

Który moment podczas wypraw był najbardziej dla Ciebie przerażający?

Ja właściwie nie miałem takich bardzo przerażających momentów. Podchodzę bardzo optymistycznie do wypraw, wierzę w to, że nic się nie może złego stać i że wszystko się uda. Ale chyba najbardziej przejąłem się, gdy

podczas jednej z wypraw zgubił się mój kolega, który na szczęście się odnalazł. Inny bardzo przykry moment przeżyłem podczas wyprawy na Mount Everest, kiedy pewien chłopak, który nie był z naszej wyprawy, ale przychodził do nas na herbatę, zginął na Lhotse. Przechodziliśmy koło jego ciała idąc w górę. Początkowo myślałem, że to jakiś kawałek namiotu. Dowiedziałem się, że to on, dopiero jak schodziliśmy z góry. Tam u góry trzeba być silnym, nie ma czasu na przerażenie, trzeba po prostu robić swoje i troszczyć się o swoje zdrowie, czy nawet życie.

Czy masz żonę / dziewczynę?

Przepraszam, że nie dyskutuję o prywatnych sprawach, powiem tylko jedno: gdyby jakaś kobieta zabroniła mi chodzić po górach, nie byłaby moją kobietą... Pewnie egoistyczne, ale myślę, że ludzie, którzy mają prawdziwą pasję w życiu, wiedzą o czym mówię.

Musi być alpinistką?

Nie, niekoniecznie alpinistką, ale musi akceptować moją pasję, ja bez niej nie umiałbym żyć.

Jakich rad udzielilibyś komuś, kto wybiera się na swoją pierwszą wyprawę w wysokie góry?

Ojej, strasznie szerokie pytanie... Przede wszystkim, żeby nie jechał tam, jeśli nie ma odpowiedniego doświadczenia, żeby zastanowił się, czy na pewno „stać” go na tę górę. Nie w sensie finansowym, tylko czy jest do tego przygotowany, czy wcześniej wspinał się na niższe góry? Jeśli wybiera się na 7- tysięcznik, to czy był na 6 tysiącach, a wcześniej na 4? W dzisiejszych czasach jest sporo osób, które wybiera się na wyprawy, które przewyższają ich umiejętności. Wszystko jest wydaje się ok, ale tylko do czasu, gdy coś się stanie nieprzewidywalnego (załamanie pogody itp.), wtedy jest panika i nie wiadomo co robić.

Dlaczego się wspinasz? Jakiego rodzaju satysfakcję ci to daje?

Wszelkiego rodzaju satysfakcję... to znaczy jest to pokonywanie własnych barier, słabości, przekraczanie możliwości... to osiąganie kolejnych celów i radość z ich zdobycia... to jest chyba główny powód. Poza tym ja uwielbiam przebywać na wysokościach, kocham górskie widoki, dla mnie nad morzem jest nudno... ja po prostu muszę mieć jakieś pagóry, muszę mieć śnieg. W ogóle najbardziej lubię góry zimą.

Jakie są Twoje plany na przyszłość? Może zdobycie „Korony Himalajów”³?

Plany są zawsze, ale nie od razu tak dalekosiężne jak Korona Himalajów. Góry to nie stadion czy olimpiada... być może kiedyś, w miarę wspinania się, taki cel się pojawi. Tak było z „Koroną Ziemi”⁴ – plan jej zdobycia pojawił się tak naprawdę dopiero po zdobyciu Mount Everest – najwyższej góry świata i zarazem Azji. Pomyślałem, że skoro zdobyłem już czwarty z najwyższych szczytów kontynentów⁵, to mogę pociągnąć to dalej i zdobyć je wszystkie. Być może w miarę wspinania się na kolejne 8-tysięczniki, też zapragnę zdobyć je wszystkie?

Następną wyprawę planuję na któryś z ośmiotysięczników. Nie wiem jeszcze, czy będzie to Lhotse⁶ w Himalajach, czy Broad Peak, Gasherbrum I lub II w paśmie Karakorum⁷. Obecnie nie trzeba planować wypraw z jakimś dużym wyprzedzeniem. Dzięki temu, że sam prowadzę ludzi po górach, ciągle jestem w formie, nie wymagam więc jakiegoś specjalnego przygotowania kondycyjnego przed wyprawą. W międzyczasie będę na pewno przynajmniej na Kilimandżaro.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadziła
Joanna Chwałek.



³ Korona Himalajów, właśc. Korona Himalajów i Karakorum – 14 najwyższych szczytów świata mierzących ponad 8 000 m n.p.m. (ośmiotysięczniki) mieszczących się w dwóch pasmach górskich: Himalajów i Karakorum. W kolejności są to: Mount Everest – 8848m, K2 – 8611m, Kangczendzonga 8586 m, Lhotse - 8501 m, Makalu 8485, Czo Oju – 8201 m, Dhaulagiri - 8167 m, Manaslu – 8156 m, Nanga Parbat – 8126 m, Annapurna 8091 m, Gasherbrum I - 8080 m, Broad Peak – 8051 m, Gasherbrum II – 8034 m, Sziszapangma – 8027 m (na podst. S. Jouty, H. Odier: *Leksykon alpinizmu*. Warszawa 2007).

⁴ Najwyższe szczyty wszystkich 7 kontynentów: Azja - Mount Everest (8850 m n.p.m.), Ameryka Południowa - Aconcagua (6959 m n.p.m.), Ameryka Północna - Mount McKinley (6194 m n.p.m.), Afryka - Kilimandżaro (5895 m n.p.m.), Europa - (wg geografów) Mont Blanc (4811 m n.p.m.), (wg Messnera) - Elbrus (5642 m n.p.m.), Australia (wg Bassa) - Góra Kościuszki (2228 m n.p.m.), (wg Messnera) Oceania - Jaya (inaczej Piramida Carstensz) (4884 m n.p.m.), Antarktyda - Mt. Vinson (4892 m n.p.m.) (na podst. S. Jouty, H. Odier: *Leksykon alpinizmu*. Warszawa 2007; *Wikipedia*. [online]; [dostęp: 01.12.2008]. Dostępna w World Wide Web: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Korona_Ziemi>

⁵ Wcześniej Tomasz Kobielski zdobył już Elbrus, Mount Blanc i Mount McKinley. Por. A. Stachura: *Tomek Kobielski...*, s. 52; World Wide Web: <<http://www.tomaszkobielski.pl/>> [dostęp: 01.12.2008].

⁶ Czwarty co do wysokości ośmiotysięcznik.

⁷ W kolejności: 12-ty, 11-ty i 13-ty co do wysokości ośmiotysięcznik.